Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 8.01.2014 www.osw.waw.pl

# Wołgograd: przedolimpijskie uderzenie terrorystów

Maciej Falkowski, Piotr Żochowski

29 i 30 grudnia w położonym w południowej Rosji Wołgogradzie miały miejsce dwa zamachy terrorystyczne, w wyniku których zginęło 36 osób, a ponad sto zostało rannych. Mimo iż nikt nie przyznał się do ataków, najbardziej prawdopodobne wydaje się, iż stoi za nimi zbrojne podziemie islamskie działające pod szyldem Emiratu Kaukaskiego. Głównym celem zamachowców było prawdopodobnie zakwestionowanie skuteczności antyterrorystycznej polityki władz FR przed igrzyskami olimpijskimi w Soczi. W wymiarze międzynarodowym efektem zamachów były, z jednej strony, dyskusja w zachodnich mediach na temat bezpieczeństwa igrzysk, z drugiej strony – gesty solidarności zachodnich rządów z Rosją i ich propozycje pomocy w zapewnieniu bezpieczeństwa przed olimpiadą. Tragedia w Wołgogradzie ma dużo istotniejsze znaczenie w kontekście wewnętrznym, przy czym, inaczej niż zwykle, nie nastąpiła wyraźna społeczna konsolidacja wokół antyterrorystycznych działań władz. Zamachy ukazały nieskuteczność stale dofinansowywanych i wyposażanych w dodatkowe kompetencje organów bezpieczeństwa w walce z terroryzmem, zaś nieskoordynowana reakcja władz ujawniła bezsilność Kremla wobec narastających problemów wewnętrznych. Ataki pokazały ponadto rosnący brak zaufania społeczeństwa do władz i unaoczniły piętrzące się problemy społeczne w Rosji (napięcia etniczne, radykalizacja postaw, kryzys wartości).

## Wołgograd po raz kolejny na celowniku terrorystów

Do eksplozji doszło 29 grudnia na dworcu kolejowym oraz 30 grudnia w trolejbusie. Były to już kolejne zamachy w Wołgogradzie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy (21 października w autobusie wysadziła się terrorystka, zabijając 8 osób). Choć pojawiają się na ten temat sprzeczne informacje, najbardziej prawdopodobne jest, że były to zamachy samobójcze zorganizowane przez działających pod egidą Emiratu Kaukaskiego islamskich radykałów zbrojnych, mających bazę w Dagestanie. Jeszcze w lipcu 2013 roku przywódca Emiratu Dokku Umarow groził wznowieniem ataków terrorystycznych w Rosji i wzywał do zerwania olimpiady w Soczi.

Niezależnie od intencji organizatorów ataków, postawiły one na porządku dziennym kwestie skuteczności środków bezpieczeństwa podjętych w związku z przygotowaniami do igrzysk olimpijskich oraz wizerunku międzynarodowego Rosji. Nie można wykluczyć możliwości dokonania zamachu terrorystycznego w Soczi, jednak jego przeprowadzenie wydaje się mało prawdopodobne ze względu na faktyczne odizolowanie miasta od świata zewnętrznego, totalną kontrolę ruchu osobowego oraz zgromadzenie rosyjskich formacji siłowych dookoła Soczi i w samym mieście (około 50 tys. ludzi).

Trudno jednoznacznie stwierdzić, iż zamachy poważnie zaszkodziły wizerunkowi międzynarodowemu Rosji. Wywołały co prawda dyskusję w zachodnich mediach o bezpieczeństwie olimpiady, należy jednak spodziewać się jej wyciszenia w miarę zbliżania się igrzysk (o ile nie dojdzie do kolejnych zamachów). Wśród oficjalnych reakcji przeważały natomiast gesty solidarności z Rosją, jak również propozycje wsparcia w walce z terroryzmem, w tym wymiany informacji wywiadowczych (wysunięte m.in. przez USA i Wielką Brytanię).

**Bezsilność i wizerunkowa porażka rosyjskich władz**

Zamachy w Wołgogradzie mają dużo większe znaczenie dla społeczno-politycznej sytuacji wewnętrznej Rosji. Już samo ich dokonanie kwestionuje tezę o sprawności rosyjskiego systemu bezpieczeństwa państwa, tym bardziej że w 2013 roku, w ramach przygotowań do olimpiady, rosyjskie resorty siłowe za priorytet uznały działania antyterrorystyczne. Wzmożono działania operacyjne na Kaukazie Północnym, wprowadzono szereg zmian w ustawodawstwie zaostrzających odpowiedzialność karną osób zaangażowanych w działalność terrorystyczną, poszerzono prewencyjne kompetencje służb specjalnych, mogących działać bez nadzoru prokuratury czy sądów. Porażkę władz zwiększa także fakt, że ostatnie zamachy dotknęły Wołgograd – miasto, które po samobójczym zamachu terrorystycznym z października 2013 roku zostało objęte przez FSB i MSW szczególnym nadzorem operacyjnym.

Wrażenie bezsilności władz pogłębiła ich nieskoordynowana i niespójna reakcja na zamachy. Prezydent Władimir Putin publicznie zabrał głos dopiero w noworocznym orędziu (przy czym w najdalszej strefie czasowej na Dalekim Wschodzie FR wyemitowano nagraną jeszcze przed zamachami wersję przemówienia, w której nie było odniesienia do ataków), powtarzając stosowane od 1999 roku frazy o tym, że Rosja zwarta i jednolita będzie walczyć z terrorystami aż do ich całkowitego unicestwienia. Przedstawiciele rosyjskich władz (w tym resortów siłowych), a w ślad za nimi media, podawali sprzeczne informacje dotyczące przebiegu i organizatorów zamachów (m.in. wersja o Rosjanach konwertytach, ślad dagestański, ślad saudyjski), próbowano także manipulować informacjami (np. o rzekomym bohaterskim zachowaniu jednego z policjantów na dworcu, udanych operacjach specjalnych na Kaukazie Północnym itd.). W swoich wypowiedziach niektórzy rosyjscy politycy i urzędnicy centralni (m.in. gen Wiktor Kazancew – pierwszy przedstawiciel prezydenta w Południowym Okręgu Federalnym) winą za zaistniałą sytuację obarczali władze regionalne, które z kolei wskazywały, iż terroryści przybyli do Wołgogradu z Kaukazu Północnego tuż przed zamachami.

Po zamachach miała również miejsce niespotykana w Rosji fala krytyki pod adresem resortów siłowych. Przykładem mogą być apele przedstawicieli Dumy i Rady Federacji, by ustanowić przepisy pozwalające na dymisjonowanie szefów struktur siłowych odpowiedzialnych za tereny, na których miały miejsce zamachy terrorystyczne czy stosowanie kar więzienia dla urzędników państwowych i funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa za „pobłażanie terroryzmowi". Za przejaw bezsilności należy uznać głosy polityków rosyjskich opowiadających się za przywróceniem kary śmierci dla terrorystów.

Władze sięgnęły również po tyleż standardowe co nieskutecznie środki, wielokrotnie stosowane w podobnych sytuacjach: w Wołgogradzie wprowadzono stan sytuacji

nadzwyczajnej (zniesiony 4 stycznia) i wysłano tam dodatkowe jednostki policjantów, funkcjonariuszy FSB i wojsk wewnętrznych, które przed wizytą Putina (1 stycznia) przeprowadziły kontrolę budynków oraz osób w pobliżu trasy przejazdu i pobytu prezydenta (w jej wyniku zatrzymano ok. 800 osób podejrzanych głównie o wykroczenia administracyjne).

### Panika i gniew społeczeństwa

Chaotyczne i niezdecydowane działania władz pogłębiły panikę, która zapanowała w Wołgogradzie bezpośrednio po zamachach. Mieszkańcy bali się korzystać z transportu publicznego, a niektóre zakłady pracy organizowały pracownikom dojazd specjalnymi autobusami służbowymi. W mieście odwołano wiele imprez związanych z obchodami Nowego Roku, pojawiały się informacje o zamykaniu centrów handlowych. 31 grudnia odbył się spontaniczny kilkudziesięcioosobowy wiec nacjonalistów domagających się dymisji gubernatora obwodu wołgogradzkiego; uczestnicy zostali rozpędzeni przez milicję. Mieszkańcy podjęli także samodzielne działania, przede wszystkim rozpoczynając formowanie oddolnych „ludowych" drużyn do patrolowania miasta.

Obserwatorzy zwracali uwagę, iż z podobnym poziomem paniki nie mieliśmy do czynienia od zamachów z 1999 roku (były one preludium do rozpoczęcia drugiej wojny czeczeńskiej, która wyniosła do władzy prezydenta Putina). Jednocześnie przez media i portale społecznościowe przetoczyła się fala niezadowolenia, przy czym znamienne jest, że – inaczej niż w 1999 roku – ostrze krytyki skierowane było nie przeciwko terrorystom, lecz władzom, w tym prezydentowi Putinowi. Wydaje się to pokazywać, iż możliwości dalszego opierania legitymacji społecznej na zagrożeniu terroryzmem i konieczności rządów twardej ręki są na wyczerpaniu.

Zamachy w Wołgogradzie stawiają również pytanie o stabilność społeczną w Rosji, przede wszystkim w kontekście narastających nastrojów nacjonalistycznych, skierowanych przeciwko migrantom z Kaukazu i Azji Centralnej (obawa przed odwetowymi pogromami organizowanymi przez środowiska nacjonalistyczne). Wątek rosyjskich konwertytów zaangażowanych rzekomo w organizację zamachów wskazuje także na pustkę ideologiczną i kryzys wartości w Rosji, przejawiający się m.in. w zataczającym coraz szersze kręgi zjawisku konwersji etnicznych Rosjan na islam.

### Prognoza

Wydaje się, iż kluczowe znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń będzie miało to, czy dojdzie do kolejnych zamachów tuż przed rozpoczęciem olimpiady w Soczi (7 lutego). Eskalacja przemocy może nie tylko zdestabilizować sytuacją wewnętrzną w Rosji, ale również zagrozić spokojnemu przebiegowi igrzysk. Jednocześnie wyciszenie zagrożenia terrorystycznego nie rozwiąże zasygnalizowanych powyżej problemów społeczno-politycznych, lecz jedynie rozłoży je w czasie, odraczając wewnętrzne napięcia w Rosji.

Jeśli chodzi o ewentualną eskalację antyterrorystycznych działań na samym Kaukazie, ze względu na olimpiadę oraz zbliżający się szczyt G8 (również w Soczi, w czerwcu 2014) władze mają związane ręce. W najbliższym czasie można więc spodziewać się jedynie zaostrzenia stosowanych obecnie środków: operacje wymierzone w grupy bojowników,

maksymalne odizolowanie kaukaskich republik od reszty kraju, zwiększenie kontroli na kolejach, drogach itd. W drugiej połowie roku nie można natomiast wykluczyć podjęcia decyzji o zwiększeniu obecności wojsk federalnych oraz skali operacji antyterrorystycznych na Kaukazie, przede wszystkim w Dagestanie, gdzie sytuacja jest obecnie najbardziej napięta.